

Oświadczenie poselskie
- przyspieszyć reprivatyzację
wygłoszone w dniu 28.03.2007 r.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie!

Podczas spotkań z mieszkańcami otrzymuję liczne pytania dotyczące tzw. dekretu Bieruta i reprivatyzacji. Przede wszystkim ludzie pytają, kiedy zagrabione w Polsce Ludowej nieruchomości będą zwracane byłym właścicielom i ich spadkobiercom? Dlaczego ścieżki administracyjne i sądowe są tak długie i tak nieskuteczne? Na jakich zasadach w innych krajach postkomunistycznych te kwestie już dawno zostały uregulowane i czy Polska nie może pójść ich śladem? Tak, w innych krajach skutecznie przeprowadzono reprivatyzację w latach 90. Wtedy było to o wiele prostsze niż teraz. Jednak i teraz reprivatyzacja w Polsce jest nie tylko możliwa, ale i konieczna.

Ostatnio dużo się dzieje, by rząd i Sejm nakłonić do bardziej stanowczego działania na rzecz przyjęcia ustawy, która umożliwi rekompensaty za zrabowane po wojnie mienie, ale także zwrot w naturze nieruchomości zawłaszczonych przez komunistów. Głośna była niedawna wizyta w Polsce przedstawicieli Konferencji ds. Żydowskich Roszczeń Majątkowych, którzy spotkali się z Marszałkiem Sejmu Markiem Jurkiem i Prezesem Rady Ministrów Jarosławem Kaczyńskim. W te działania wpisuje się również II Ogólnopolski Kongres Organizacji Rewindykacyjnych, który odbył się w dniu 19 lutego. Uczestniczyłem w tym kongresie, by dać wyraz swojego poparcia dla tych ludzi i dla ich słusznych roszczeń. Byłem tam jako członek honorowy Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, ale przede wszystkim jako poseł prawicy, która zawsze była za własnością i sprawiedliwością.

Podczas spotkania z amerykańskimi gośćmi premier miał zadeklarować, że jeszcze w tym roku Sejm przyjmie ustawę, która stworzy podstawy prawne do odszkodowań, ale także do faktycznej reprivatyzacji. Miejmy nadzieję, że autopoprawka rządu do rządowego projektu ustawy o rekompensatach za przejęte przez państwo nieruchomości oraz niektóre inne składniki mienia szybko trafi do Sejmu i zajmie się nią właściwa komisja. Ta autopoprawka, przewidująca zwrot w naturze, to spory postęp, poważny krok do przodu. Rozwiązania zawarte w nowej propozycji rządu nie są optymalne, choćby w zakresie wysokości rekompensaty, która wciąż

pozostaje na poziomie 15 proc. Pamiętajmy jednak, że podczas prac legislacyjnych projekt ustawy można gruntownie zmienić. Wydaje mi się, że te zmiany będą szły na korzyść osób poszkodowanych. Sama rekompensata powinna wzrosnąć przynajmniej do 20 proc., a najlepiej do 40-50 proc. Myślę zresztą, że posłowie sięgną po bardzo różne rozwiązania. Mamy z czego korzystać. Mamy opinie polskich organizacji rewindykacyjnych, a i bogate doświadczenia europejskie. Zwrócę uwagę tylko na kilka przykładów reprivatyzacji.

W Niemczech zastosowano zarówno restytucję materialną z uwzględnieniem amortyzacji majątku, jak również wypłatę odszkodowań. W przypadku reprivatyzowanych przedsiębiorstw dbano o utrzymanie ich ekonomicznej sprawności. Dawnemu właścicielowi wtedy zwracano przedsiębiorstwo w naturze, kiedy był on w stanie zapewnić mu efektywne funkcjonowanie i rozwój. Jeśli były właściciel nie miał odpowiedniego kapitału, jego dawną własność wystawiano na licytację, a jemu wypłacano odszkodowanie, którego wysokość była nie mniejsza, niż cena uzyskana w wyniku transakcji.

Reprivatyzacja w Czechach preferowała restytucję naturalną, czyli zwrot majątków w naturze. Jeśli oddanie domu, lasu, pola czy fabryki prawowitemu właścicielowi było niemożliwe, to dopiero wtedy wypłacano mu odszkodowanie w gotówce, w akcjach lub innych papierach wartościowych. Na Węgrzech nie przewidziano zwrotu w naturze, ale odszkodowania wypłacano w bonach rekompensacyjnych. Bony te były papierami wartościowymi na okaziciela. Można je było sprzedać, kupić za nie prywatyzowany majątek państwowy lub ziemię spółdzielczą, albo też zamienić na dożywotni dodatek do emerytury.

W Bułgarii uprawnieni mogli liczyć albo na zwrot w naturze, jeśli dana własność istniała, albo na rekompensatę. Jednak w przypadku nieruchomości o dużej wartości prawo przewidywało rekompensaty wyłącznie w postaci bonów, za które można było nabyć działki lub mieszkania od Skarbu Państwa lub gmin, albo część akcji firmy, która przejęła mienie. Właścicielom mieszkań, zasiedlonych uprzednio w trybie administracyjnym, powszechnie przywrócono prawo własności do lokali, a ich dotychczasowi lokatorzy byli chronieni przed eksmisją przez trzy lata. Co najważniejsze i o czym nie powinien zapominać polski ustawodawca – przywrócona własność była zwolniona z podatku od zysku. To tylko niektóre rozwiązania, które i w Polsce można rozważyć.

Szkoda, że w naszym kraju poprzednim rządowi zabrakło woli politycznej, odwagi i determinacji, by zlikwidować skutki komunizmu w obszarze utraconej własności. Czekamy na szybkie decyzje naszego rządu i tego Sejmu. Nie ma wątpliwości, że trzeba przyspieszyć reprivatyzację, bo tylko wtedy, gdy ona nastąpi, sprawiedliwość zwycięży. Dopiero wtedy będziemy mogli z dumą powiedzieć, że jesteśmy obywatelami IV Rzeczypospolitej. Dziękuję.